

Czuję się na to wszystko za stary  
Chciałbym to rzucić i zobaczyć Paryż  
Wręczyć Ci bukiet kwiatów w knajpie, nie myśląc, co potem, tylk  
o o tym co najpierw  
Wreszcie pisać wiersze jak Szymborska, bo w Warszawie jak nie p  
sy no to Kolska  
Patrzę w niebo myśląc "Ile jeszcze?"  
Zepsuci do szpiku se czekamy na przeszczep, ej  
Ukryjmy się gdzieś nad Sekwaną  
To żadna frajda, jak wszyscy Cię znają  
Nad Wisłą tłumy i ciągły harmider, a ja lubię ciszę, gdzie ją u  
słyszę tam idę  
Ten świat dobiega końca powoli  
Chwilę będą krzyczeć, no i chwilę poboli  
Daj tylko dopalić papierosa, biorę na siebie winę, nie zrzucam  
na niebiosa

C'est la vie, nasze życie to zbiór właśnie takich chwil  
Łez ślepego szczęścia, jasnych nocy, ciemnych dni  
C'est la vie, powiedz czemu podły los znów tak z nas drwi  
Jednym opadły ręce, inni tylko podnieśli swe brwi  
C'est la vie, nasze życie to zbiór właśnie takich chwil  
Łez ślepego szczęścia, jasnych nocy, ciemnych dni  
C'est la vie, powiedz czemu podły los znów tak z nas drwi  
Jednym opadły ręce, inni tylko podnieśli swe brwi

Rzucam perły pod Wieprze, lepsze to niż strzelać w powietrze  
Mam rany większe, niż te od naboju i zbyt mało czasu żebym mógł  
je zagoić  
Mówiłem o tym, a oni krzywo patrzyli, od psychoterapeutów aż do  
wychowawczyń  
Stoję nad stawem karmiąc łabędzie i boję się jak van Gogh, że t  
en smutek nie przejdzie  
Weź pokaż mi Giocondę w Luwrze, tyle o niej czytałem wreszcie c  
hciałbym ją ujrzeć  
Tyle miejsc, w które mogłabyś mnie zabrać, ale ty tylko pragnie  
sz, żebym poszedł do diabła  
Jeśli to koniec to chodź tańczyć razem i nie ma co się smucić t  
ak jak Stańczyk – błazen  
Tak mija życie, kadr po kadrze, a że nie mogę nic zrobić, to da  
j, popatrzę

C'est la vie, nasze życie to zbiór właśnie takich chwil  
Łez ślepego szczęścia, jasnych nocy, ciemnych dni  
C'est la vie, powiedz czemu podły los znów tak z nas drwi  
Jednym opadły ręce, inni tylko podnieśli swe brwi  
C'est la vie, nasze życie to zbiór właśnie takich chwil  
Łez ślepego szczęścia, jasnych nocy, ciemnych dni

C'est la vie, powiedz czemu podły los znów tak z nas drwi  
Jednym opadły ręce, inni tylko podnieśli swe brwi